



ORGAN SAMORZĄDU MŁODZIEŻY POLSKIEJ
GIMNAZJUM im. WŁADYSŁAWA SYROKOMLI W NIEŚWIEŻU.

LABOREM NOSTRUM PATRIAE.

TREŚĆ NUMERU:

- 1) W dniach wielkiej radości — S.
- 2) Młodzież — Armii.
- 3) W 115 rocznicę urodzin Władysława Syrokomli — J. B.
- 4) Syrokomla—życie i twórczość — Z. Fra-sunkiewiczówna l. h. II.
- 5) Hymn Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu.
- 6) W sprawie słów naszego hymnu gimnaz-jalnego.
- 7) Zjazd absolwentów Gimnazjum Państw. im. Wł. Syrokomli — Z. F. l. h. I.
- 8) Spis absolwentów (1921—1938).
- 9) Książęcy teatr radziwiłłowski w Nieś-wieżu — S.
- 10) Wesoły kącik.
- 11) Kronika.
- 12) Odpowiedzi Redakcji.

„PROMIEN”

ORGAN SAMORZĄDU MŁODZIEŻY POLSKIEJ
GIMNAZJUM im. WŁADYSŁAWA SYROKOMLI W NIEŚWIEŻU.

LABOREM NOSTRUM PATRIAE.

W dniach wielkiej radości.

Przeżyliśmy ostatnio dni wielkiej radości, radości tak jasnej, promiennej, rozplaminiającej serca całego narodu, jakiej nie dał nam los zaznać od pamiętnego roku 1920, roku krwi i chwały.

Śląsk Zaolzański wrócił do Polski! Wrócił w całej krasie swej przyrody, w krasie swej twardej a tak owocnej pracy, w krasie niezatartej polskości. Twardy lud śląski, krwią swych najlepszych synów manifestujący swoją polskość i niezłomną wolę nierozdzielnego związania się z Macierzą, wrócił na Jej łono — znalazł się znowu pod opiekuńczymi skrzydłami Białego Orła — tym razem na wieki, na zawsze!

My, młodzież, wraz z nimi — braćmi zza Olzy — i z całym narodem przeżywaliśmy te podniosłe momenty historii, wymierzającej sprawiedliwość, pełni radości i dumy. A ta radość była tak wielka, tak bez reszty obejmująca myśli i uczucie, że dla jej wyrażenia zabrakło nam słów i sposobu.

Chcąc wszakże dać choć skromny jej wyraz, delegacja gimnazjum, w składzie: p. prof. Rudziejewska i z ramienia Rady Młodzieży: Wawrzynek, Chomiczówna, Filcerówna, Jakubowski, Draczyński, z Księdzem Dyrektorem J. Grodisem na czele, udała się w dniu 3 października do Dwa miejscowego pułku ułanów, gdzie na ręce p. płk. Pająka, jako przedstawiciela armii, złożyła wyrazy hołdu dla Armii Polskiej, której potęga i rycerska postawa zdecydowała o naszym zwycięstwie. Następnie delegacja udała się do Starostwa, gdzie na ręce Starosty powiatowego p. A. Winczewskiego złożyła podobne wyrazy hołdu dla Rządu za jego pracę i przewidującą politykę, która w dniu 1 października doprowadziła do triumfu narodu i państwa polskiego.

Po powrocie delegacji do gimnazjum cała młodzież zebrała się w sali teatralnej. Tu Ksiądz Dyrektor wygłosił podniosłe przemówienie, w którym

38526
7915641



zobrazował znaczenie chwili dziejowej, jaką przeżyliśmy, i podkreślił wielką radość i dumę, wypełniającą serce całego narodu. Okrzyk na cześć Państwa, Rządu i Armii podchwycony przez młodzież brzmiał mocą i radością, był wyrazem głębokiego uczucia miłości Ojczyzny, jakie zawsze płonie w naszym sercu.

Odśpiewanie hymnu państwo-

wego zamknęło tę uroczystość, której wspomnienie na zawsze pozostanie nam w pamięci.

W dniach triumfu narodu polskiego my, młodzież, złożyliśmy w duszy ślub tak kochać Ojczyznę i tak dla niej pracować, by nam los pozwolił jeszcze nieraz podobnie radosne i drogie momenty historii przeżyć.

S.

Młodzież — Armii.

Chcąc w godny sposób uczcić zbliżający się wielki dzień—20 rocznicę odzyskania niepodległości—Grono Nauczycielskie i Młodzież Gimnazjum Państwowego im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu w pełni zrozumienia hasła Marszałka Śmigłego-Rydza „Musimy podnieść Polskę wzwyż!”, zdając sobie sprawę, iż nakazem chwili jest stałe podnoszenie naszego potencjału zbrojnego — postanowiły ufundować Armii ręczny karabin maszynowy.

Przekanie daru władzom wojskowym nastąpi w dniu Święta Niepodległości.

W 115 rocznicę urodzin Władysława Syrokomli.

Dnia 29 września 1938 roku minęło 115 lat od chwili urodzin Patrona naszego gimnazjum — Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). W dniu tym uczciliśmy Jego pamięć w formie akademii, na której rozpamiętywaliśmy jego życie i czyny. Ale to nie wszystko. Wierząc, że Jego wielki duch jest w tych starych, sza-

cownych murach naszej uczelni, że obcuje z nami stale, starajmy się o to, byśmy przez swoją codzienną pracę szkolną i przez całe życie w ogóle byli godni swego Patrona.

Szczytne ideały i wskazania, jakie rozsiał w swych licznych dziełach, powinny być naszym drogowskazem życiowym. Obo-

wiązkim naszym jest poznać je i służyć im wiernie.

Jego wielkim ukochaniem był lud i Ojczyzna, za dni Jego jeszcze cierpiąca niewolę—uczmy się od Niego, jak ją teraz—wolną i potężną — czcić i kochać, jak dla jej dobra i coraz większej potęgi i chwały pracować. Uczmy się od Niego

kochać wszystko, co jest prawdziwe i dobre, uczmy się sztuki przejścia przez życie jako prawi i dzielni ludzie.

Będzie to największym hołdem i najpiękniejszym aktem wdzięczności, złożonym pamięci naszego Patrona.

J. B.

Syrokomla — życie i twórczość.

*„Liro ty moja śpiewna, z czarodziejskiego drewna
snać ciebie wyrobiono!*

*Skoro wezmę cię w ręce, gdy twą rączkę zakreczę,
Zaraz mi kipi łono“.*

Ludwik Władysław Kondratowicz (herbu Syrokomla) urodził się 29 września 1823 r. w Smolkowie na Polesiu. Pochodził ze starego ale ubogiego rodu. Ojciec jego był komornikiem, a potem trzymał dzierżawę w okolicach Nieświeża, gdzie miał przyszły poeta przepędzić najszczęśliwszy okres swego życia. Pierwsze nauki pobierał Syrokomla w Nieświeżu w szkole dominikańskiej, jednak zamknięcie jej przez rząd rosyjski w r. 1835 zmusza go do przeniesienia się do Nowogródka, gdzie kończy klasę czwartą. Ze szczupłym zasobem wiedzy wrócił czternastoletni student do rodzinnej Marchaczowszczyzny, gdzie dopełnia naukę sam. Jednak jest ona pobieżna i niesystematyczna. Wielki wpływ na młodą duszę chłopca miała twórczość Waltera Scotta, Bronikowskiego, a przede wszy-

stkim Mickiewicza „Konrad Wallenrod“ i „Ballady i romanse“.

Po pewnym czasie Syrokomla powrócił do Nieświeża, gdzie otrzymał pracę w biurze Zarządu dóbr radziwiłłowskich. Trzyletni pobyt w stolicy Radziwiłłów był dla Syrokomli jakby wyższą szkołą. Z tych czasów prócz odgłosów dyskusji literackich zachowały się pierwsze utwory wierszowane t. zw. „wybryki dobrego humoru“.

W r. 1844 ożeniwszy się z Pauliną Mitraszewską, przenosi się do dworku w Załużu koło Stołpców. Jednak wieś nie wystarcza Syrokomli — marzy o dostaniu się do Wilna, dokąd też przenosi w r. 1852. Jednak następuje tu pewne rozczarowanie. Ceniony w Nieświeżu, przypuszczał, że zjawi się w Wilnie z autorytetem, wystarczającym do pogodzenia zwaś-

nionych młodych literatów, zwalczających się w dwóch obozach. Usiłowania jego chybiły jednak celu—do zgody nie doprowadził, co gorsza, zmącił swój dotychczasowy pogląd na świat i ludzi. Rozgoryczony przynosi się znowu na wieś do Borejkowszczyzny, odległej o dwie mile od Wilna.

Ten przymusowy powrót na wieś odbił się ujemnie na usposobieniu i twórczości poety. Zniechęcony do ludzi, czuje się złamanym na duchu, co daje się zauważyć w jego życiu i poezji. Tak pisze o nim w tym czasie Kraszewski: „W poezji, w listach, w życiu odbija się to straszliwe rozczarowanie; na próżno pisze, że postanowił ludzi brać takimi jak są, zawsze jeszcze chce w nich mieć swoje ideały i rozbija się o rozpacz niezwalczoną, gdy anioły zmieniają się w kościotrupy”. W tym okresie życia pisze Syrokomla bardzo wiele, jednak utworów wybitnych jeszcze nie ma w jego twórczości. We wszystkich utworach odzwierciedla się „pęknięcie serca”. Mimo to staje się on jednym z najpopularniejszych pisarzy. Niewyszukana treść utworów i ich serdeczny i niewymuszony nastrój zjednał mu wszystkich. Plon twórczości Syrokomli jest wielki. Pierwsze utwory jak „Pocztylion”, „Trzy gwiazdki” i „O chwale Bożej i chwale królewskiej” mają nastrój ballad. Wiadac w nich połączenie pseudoklasycznej sielankowości z nastrój balladowym. Po przeczytaniu „Pana Tadeusza” zaczyna Syrokomla tworzyć swoją historię szlachecką „Jan Dębo-

róg”. Jako tło do niej obral swą tradycję rodzinną i obyczaje niedawnych czasów, a jako zasadniczej sprawy poematu użył starego motywu sporu dwu rodzin. W konstrukcji utworu użył poeta motywu balladowego z tendencją moralizującą. Potoczny ton gawędy, rozmaitość w budowie wiersza i piękna strona artystyczna utworu zjednały Syrokomli miano wielkiego poety. Na tego rodzaju utworów już nigdy Syrokomla się nie zdobędzie.

Na tradycji oparta gawęda nie wystarcza aspiracjom poety, postanawia pisać gawędy na tle historycznym. „Spowiedź Korsaka”, „Zaścianek Podkowa”, „Margier”, „Córa Piastów”, „Kęs chleba”, „Stare wrota” i „Starosta Kopanicki”—oto plon wysiłku nad uświadomieniem ogółu o jego pięknej tradycji. W gawędach tych, o słabej zresztą kompozycji, uwydatnia się szczególna cecha człowieka i twórcy: wielka czułość i wrażliwość, okrywana pozorną ironią.

Nie na nich kończy się twórczość Syrokomli. Próbuje swoich sił w utworach dramatycznych i lirycznych. „Chatka w lesie” i „Kasper Karliński” (najpopularniejszy podówczas) zachęciły Syrokomlę do pracy dla teatru wileńskiego. W latach 1856 — 1860 powstają jeszcze dwa dramaty: „Wyrok Jana Kazimierza” i „Możnowładcy i sierota”.

Pisze on również dwie tendencyjne komedie: „Wiejscy politycy” i „Hrabia na Wątorach”. Pierwsza stawała w obrobie uciemnionej gawędy, dru-

ga w karykaturalnych rysach przedstawiała ówczesną naszą arystokrację. Po dramatach tych pisze już utwory przeważnie słabsze, a pod koniec życia wraca do liryki. Pisze osobiste wynurzenia, jak: „Co umiem nakreślić” i pełen uczucia wiersz „Śmierć słowika”. Tuż przed samą śmiercią pisze oryginalne „Melodie z domu obłąkanych”, a już na łożu śmierci dyktuje mało zrozumiały utwór „Dwa obrazy”.

Tak mniej więcej w krótkim zarysie przedstawia się twórczość wielkiego naszego poety, poety ludu. Dnia 3 września

1862 r. zakończył życie ten, który u potomnych zyskał miano lirnika wsi.

„Spoczywaj lirniku, nasz
[bracie wioskowy,

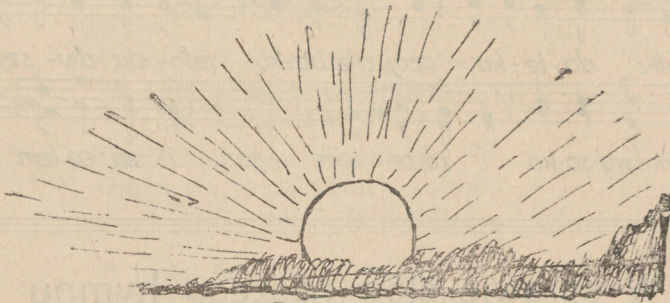
Spoczywaj lirniku, a ziola
[nadgrobnie

Niech szemrzą nad tobą,
[jak struny żałobne,

Wzruszone powiewem
[ojczystej dąbrowy...

Spoczywaj lirniku, nasz
[bracie wioskowy”.

Frasunkiewiczówna Zofia
Lic. hum.



H Y M N

Państwowego Liceum i Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu.

W dn. 5.VI. r. b. upłynęło 20 lat od chwili wskrzeszenia po różnych perypetiach dziejowych naszej prastarej, bo sięgającej wieku XVI, średniej uczelni nieświeskiej. W tym dniu został zorganizowany Zjazd Absolwentów tutejszego zakładu i po raz pierwszy zabrzmiał wówczas nasz „Hymn gimnazjalny“. Słowa zapożyczyliśmy od T. Lenartowicza z ostatniej zwrotki jego wiersza p.t. „Wieczór“, muzykę skomponował p. Włodzimierz Wirstiuk, profesor tutejszego zakładu. Dla upamiętnienia onej chwili radosnej hymn ten, jako nasz sztandar bojowy, poniżej zamieszczamy.

Uroczyscie

mf Pó-ki młodość wto-bie ży-je, Pó-ki ser-ce sil-nie bi-je,
dźwięków za-lu stroń, dźwięków za-lu stroń.
prezrej Patrz da-le-ko, czuj głę-bo-ko mło-da dłu-szę,
sfrit. wznós-ny-so-ko i za-ce-lem gór i za-ce-lem gór.

W sprawie słów naszego hymnu gimnazjalnego.

Wielokrotnie spotykaliśmy się z zapytaniem, skąd wzięte są słowa, figurujące na naszym sztandarze szkolnym i cała zwrotka, będąca naszym hymnem gimnazjalnym. Pośpieszamy powiadomić naszych Czytelników, iż pochodzą one z mało znanego wiersza Teofila Lenartowicza p. t. „Wieczór“.

Ponieważ wiersz ten nie jest zazwyczaj zamieszczany w wyborach poezji tego poety, a przez to niedostępny szerszemu ogółowi, uważamy za stosowne podać go tu w całości.

R e d a k c j a.

Teofil Lenartowicz.

W I E C Z Ó R.

Nad zachodem ptaszek śpiewa,
Woń w powietrzu się rozlewa,
Orzeźwionych drzew.

Muszek drobnych stado w pędzie
Koło ucha brzęczeć będzie,
Swoją zwyczajną śpiew.

Gwiazdka wszędzie na sklepieniu
I utonie w twym spojrzeniu
Jak w lustrzanym tle.

A na łzę, co w oczach błysnie,
Różnobarwnym światłem pryśnie
I zadumasz się.

Tęskność sercem ci oładnie,
A westchnienie myśl ukradnie
Dla nieznanych ziem;

Gdy wiatr pocznie piosnkę nucić,
Ty byś pragnął świat porzucić;
Aby zostać nim.

I popędzić szybkim skrzydłem
Za cudownym malowidłem
W ubóstwiany świat.

Gdzie nieznanne niepokoje,
Gdzie się toczą uciech zdroje,
Gdzie marzenia kwiat.

A jeżeli tam — za świąty
Moich marzeń skarb bogaty
Zniknąłby jak cień,

To po ziemi biegłbym własnej,
Szukał, czy też w chatce jasnej
Jest szczęśliwy dzień.

Chciałbym sięść pod ojców grzędą,
Słuchać co też mówić będą
W lubych stronach tych;

I spotniałe obwiać czoło,
I sprowadzić myśl wesołą,
Śmiech na usta ich.

Swej kochance łzę osuszyć,
Siwym starca włosem ruszyć
I znów dalej biec,

Gdzie grób matki, braci groby,
W ten samotny kąć żałoby
Po wiek wieków lec.

O! zapłaczesz, gdy te myśli
Tęskność w głowie twej nakreśli
Pędzłem czarnych farb;

Więc godzinę tak spędzoną,
W tłumie marzeń przemienioną,
Licz na cierpień karbi!

*Póki młodość w tobie żyje,
Póki serce silnie bije,
Dźwięków żalu stroń!*

*Patrz daleko, czuj głęboko,
Młoda duszę wznosź wysoko
I za celem goń!*

Zjazd absolwentów Gimnazjum im. Wł. Syrokomli w 20 rocznicę istnienia Zakładu.

W czerwcu 1938 r. obchodziła nasza uczelnia dwudziestolecie swego istnienia. 20 lat wyteżonej pracy zasłużonej placówki kulturalnej na odcinku specjalnie narażonym na wpływ obcej kultury wschodniej. 20 lat pracy nad wytworzeniem typu dzielnego Polaka i przygotowaniem go do samodzielnego życia. 17 lat od chwili, gdy pierwszy zastęp ludzi opuścił szkolne mury rozpoczynając nowe życie.

Absolwenci, chcąc uczcić tak drogę dla nich rocznicę, zorganizowali zjazd koleżeński, który odbył się w dniach od 4 do 6

czerwca. Dając wyraz czci dla bojowników niepodległości, w dniu 4 czerwca złożyli absolwenci, wraz z młodzieżą szkolną, wieniec na grobie Pięciu Poległych. W dniu tym wieczorem wystawiono w gimnazjum „Dożynki Sieradzkie” w wykonaniu młodzieży. Gra młodych przyjęta została huraganami oklasków dojrzałych kolegów. Nazajutrz, po uroczystej Mszy św. w kościele klasztornym, odbyła się akademія. Najpierw część formalna—powitanie i otwarcie Zjazdu. Dalej następują przemówienia. Padają słowa ważkie, przesiąknięte uczuciem

i powagą, a z nich wyrasta jedna wielka prawda, wypisana na naszym sztandarze: wzniesienie się ponad wszelką przeciętność, umiłowanie celu, które nie w czczych słowach ma wyraz, lecz w wielkim, nieustępliwym czynie.

Następuje rozdanie ostatnim absolwentom świadectw dojrzałości.

Nastrój uroczysty pryska przy słuchaniu referatu „Wspomnienia szkolne”. Prelegent w barwny sposób skreślił własne wspomnienia z naszej szkoły. Jakież miłe i drogie chwile! Ilez w nich radości i pogody! Audytorium salwami szczerego śmiechu przerywało prelegentowi jego bajecznie wesołe miejsca-

mi wspomnienia. Po akademii odbył się obiad koleżeński i wieczornica koleżeńska w salach Zarządu Miejskiego.

W dniu 6 czerwca jako ostatnim, odbyły się posiedzenia i prace komisyjne oraz zebranie pożegnalne i zamknięcie Zjazdu.

Zjazd minął w atmosferze bardzo serdecznej. Jak jedna wielka rodzina szkolna uczcili absolwenci 20 lecie istnienia swego zakładu. Dla nich Zjazd miał i inne znaczenie. Odnowili dawną przyjaźń i powzięli dalsze plany pracy nad realizacją haseł, które wpoila w nich szkoła.

Z. F. lic. mat.-fiz. I.

Absolwenci Gimnazjum Państwowego im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu w latach 1921—1938.

W związku ze zjazdem absolwentów naszego gimnazjum zamieszczamy pełny ich spis, poczynając od pierwszej matury z r. 1921, do ostatniej — z r. 1938. Ogólna ilość absolwentów w tych latach wynosi 445; stan poszczególnych roczników przedstawia się następująco:

Rok 1921.

1. Abramowicz Kazimierz, 2. Pietkiewicz Franciszek, 3. Tomaszewski Michał, 4. Wojtkowski Bolesław.

Rok 1922.

1. Borysewicz Stanisław, 2. Bartoszewicz Edmund, 3. Chrzanowski Janusz, 4. Korybut-Daszkiwicz Czesław, 5. Fryzendorff Feliks, 6. Hrynkiwicz-Sudnik Stefan, 7. Iwaszkiewicz Edward, 8. Iwaszkiewicz Jan, 9. Jaroszewicz Jerzy, 10. Mikucki Wincenty, 11. Owczynówna Irena, 12. Rombejko Stanisław, 13. Sakowicz Kazimierz, 14. Sapieżko Paweł, 15. Sarnacka Zofia, 16. Sielicki Antoni, 17. Sielicki Józef, 18. Sielicki Józef, 19. Smolicz Kazimierz, 20. Strzałko Stanisław, 21. Terajewicz Władysław, 22. Ur-

banowicz Ignacy Adam, 23. Zdralewicz Jan, 24. Zdralewicz Józef, 25. Kamiński Wacław.

Rok 1923.

1. Beresniewiczówna Maria, 2. Borysewicz Mieczysław, 3. Czaiński Bronisław, 4. Czaiński Michał, 5. Dziedziuszkówna Józefa, 6. Grabowski Czesław Gustaw, 7. Grotusówna Elżbieta, 8. Woropaj-Horodziejewicz Bolesław, 9. Korzeniewska Henryka, 10. Kraszewski Kazimierz, 11. Krupska Antonina, 12. Mikuć Witold, 13. Niedźwiecka Antonina, 14. Ogórczenko Józef, 15. Okińczyc Franciszek, 16. Rubkiewiczówna Jadwiga, 17. Rymaszewski Antoni, 18. Rymaszewski Wincenty, 19. Sarnacki Henryk, 20. Sikorski Jan, 21. Smolicz Jan, 22. Szunejko Franciszek, 23. Taurogiński Wincenty.

Rok 1924.

1. Domańska Halina, 2. Iwaszkiewicz Jarosław, 3. Hładki Stanisław, 4. Woropaj-Horodziejewicz Piotr, 5. Kałkowska Henryka, 6. Kozaryn Piotr, 7. Łobocka Helena, 8. Olszańska Anna, 9. Rudzka Emilia, 10. Niewiarowski Ryszard, 11. Skrodzka Zofia, 12. Strzałko Aleksander, 13. Sackiewicz-Steckiewicz Józef, 14. Zdralewicz Michał.

Rok 1925.

1. Czaiński Jan, 2. Fiedziuszkówna Jadwiga, 3. Grajewski Jan, 4. Grotus Andrzej, 5. Iwaszkiewiczówna Józefa, 6. Korzonówna Jadwiga, 7. Korzonówna Stanisława, 8. Kozłowska Alina, 9. Lenczewski - Samotyja Jan, 10. Lenczewski - Samotyja Jan, 11. Lenczewski Samotyja Mieczysław, 12. Niedźwiecki Stanisław, 13. Obuchowicz Witold, 14. Ossowski Lech, 15. Okołów Jerzy, 16. Pietraszkiewicz Bolesław, 17. Pietraszkiewicz Stanisław, 18. Pietraszkiewiczówna Janina, 19. Pigulewski Michał, 20. Poźniakówna Halina, 21. Strzałko Stefan, 22. Terechowicz Stanisław, 23. Żakiewiczówna Wanda, 24. Kamiński Fabian, 25. Hryniewicz-Sudnik Józef, 26. Sakowicz Stanisław.

Rok 1926.

1. Awincwicka Zofia, 2. Bohusz Stefan, 3. Bułhakówna Irena, 4. Czereyski Kazimierz, 5. Dryżyńska Maria, 6. Galasówna Jadwiga, 7. Grabowska Maria, 8. Iwanowska Zofia, 9. Jeśman Mieczysław, 10. Kosikowski Kazimierz, 11. Kozłowski Marian, 12. Ksieniewicz Jan, 13. Kłossowska Aniela, 14. Kulikowska Janina, 15. Kulikowski Kazimierz, 16. Łobocki Leon, 17. Nieciejewski Edmund, 18. Niewiadomski Karol, 19. Pietlicki Józef, 20. Rewieńska Janina, 21. Ryszkiewicz Janusz, 22. Serafinowicz Eugeniusz, 23. Słończewska Janina, 24. Sinicyówna Klaudia, 25. Stangiłowski Stanisław, 26. Staszewski Wilhelm, 27. Strausówna We-

ronika, 28. Suchowiejówna Anna, 29. Szalewiczówna Anna, 30. Wańkowicz Kazimierz, 31. Wileńczyk Nachman, 32. Wileńczyk Jakób, 33. Wolski Kazimierz, 34. Żołnierkiewicz Marian.

Rok 1927.

1. Godycki - Ćwirko Franciszek, 2. Esztejówna Braun, 3. Iwaskiewiczówna Janina, 4. Kołodkiewiczówna Jadwiga, 5. Kuroczycki Antoni, 6. Korzonówna Jadwiga, 7. Majkowska Antonina, 8. Petrozolin Wiktor, 9. Pietraszkiewicz Wacław, 10. Pigulewski Konstanty, 11. Rymaszewski Stanisław, 12. Smolicz Stefan, 13. Skruna Aleksander, 14. Szmuszkowiczówna Gniesia, 15. Samotyja Michał, 16. Terajewiczówna Józefa, 17. Tomaszewska, Irena, 18. Zińkiewicz Tadeusz.

Rok 1928.

1. Adamowiczówna Maria, 2. Aleksandrowiczówna Zofia, 3. Barancewicz Lucjan, 4. Bartoszewicz Leonard, 5. Bomsztejówna Sara, 6. Domaracki Edward, 7. Gołońska Maria, 8. Gołoński Stanisław, 9. Kiernożycka Janina, 10. Kostkówna Eugenia, 11. Kowalski Edward, 12. Krupska Stefania, 13. Ksieniewicz Edward, 14. Kuczarow Michał, 15. Olszańska Wanda-Ewa, 16. Pohoska Jadwiga, 17. Rydzewski Stanisław, 18. Strzałkówna Maria, 19. Taszkan Rudolf, 20. Terlecki Jan.

Rok 1929.

1. Bokunówna Weronika, 2. Borkumówna Raisa, 3. Borysiewicz Zygmunt, 4. Brudnicki Stefan, 5. Godycki-Ćwirko Kazimierz, 6. Draczyński Kazimierz, 7. Esztej Gabriel, 8. Gregorkówna Helena, 9. Gurwicz Wulf, 10. Henric Igor, 11. Hryckiewicz Józef, 12. Kołosowski Jan, 13. Kulikowski Edward, 14. Lange Elza Szarlota, 15. Matławska Zofia-Józefa, 16. Petrozolinówna Irena, 17. Petrozolinówna Magdalena, 18. Siebień Jan, 19. Sinicynówna Zinaida, 20. Skrodzki Stanisław, 21. Szalewicz Jan, 22. Szalewicz Kazimierz, 23. Żdanko Anatoliusz, 24. Domaszewiczówna Antonina.

Rok 1930.

1. Abielewiczówna Chasia, 2. Adamowicz Kazimierz, 3. Bendychówna Jadwiga, 4. Kondratowiczówna Jadwiga, 5. Gilerowiczówna Luba, 6. Boganówna Wiera, 7. Bielinowiczówna Józefa, 8. Cechnowiczówna Cypa, 9. Czeczottówna Helena, 10. Chmielewski Albert, 11. Czyżykówna-Skoczek Zofia, 12. Doboszyński Jan, 13. Florentyński Jerzy, 14. Gabryelówna Dynia, 15. Gebhardówna Gabryda-Józefa, 16. Glikmanówna Chaja-Liba, 17. Grabowski Witold, 18. Grajewski Włodzimierz, 19. Jarocka Olga, 20. Kaczanowska Iłka Małka, 21. Karczmarek Kazimierz, 22. Korzeniewska Antonina, 23. Kostkówna Zoja, 24. Krestyński Sergiusz, 25. Kuli-

kowski Michał, 26. Kuroczycki Józef, 27. Lach Jan, 28. Łański Hirs, 29. Malierówna Rywka, 30. Niczyperowicz Stanisław, 31. Raczkowski Karol, 32. Strokówna Olga, 33. Hrynkiewicz-Sudnikówna Stanisława, 34. Tomaszewski Jan, 35. Wąnkowicz Antoni, 36. Żakiewicz Wilhelm.

Rok 1931.

1. Bakszt Izaak, 2. Baksztówna Krejla, 3. Bermantówna Rywka, 4. Gelfandówna Fruma, 5. Grabowska Janina, 6. Czarny-Hołownia Kazimierz, 7. Iwaszkiewicz Jan, 8. Iwańczyk Witold, 9. Karwowski Otton-Aleksander, 10. Kowalska Julia, 11. Kowalski Kazimierz, 12. Kulesz Markus, 13. Kulikowski Wincenty, 14. Kuczarówna Olga, 15. Krupski Stefan, 16. Łobocki Jan, 17. Matuszewiczówna Helena, 18. Melcerówna Frada, 19. Mirkowska Zofia, 20. Niewiarowski Bolesław, 21. Nosewiczówna Leonarda, 22. Pełczyńska Wanda, 23. Pruszkówna Wanda - Janina, 24. Reutowiczówna Leokadia, 25. Sielawko Romuald, 26. Serafinowicz Michał, 27. Stoninianka Janina, 28. Steckiewicz Józef, 29. Sylwanowicz Kazimierz, 30. Szalewicz Karol, 31. Szucińska Elżbieta, 32. Wojno Mieczysław, 33. Zujewski Wacław, 34. Zarzecki Jerzy-Władysław.

Rok 1932.

1. Alpertówna Szejna, 2. Angielowiczówna Hinda, 3. Awiniowska Adela, 4. Boltuciówna Helena, 5. Borkowska Maria, 6. Bermanınowa Broma, 7. Doboszyński Stanisław, 8. Gebhard-Dąbrowski Stanisław, 9. Iwanow Wacław, 10. Kaufmanówna Sonia, 11. Lachowicka Basia, 12. Malkiewicz Stanisław, 13. Majzel Abram, 14. Malawski Józef, 15. Perelmanówna Zina, 16. Radoman Rościsław, 17. Rombejko Edward, 18. Tworowski Adam, 19. Wileńcykówna Gitla, 20. Pawłowska Halina Zofia, 21. Mosiewicka Musia.

Rok 1933.

1. Ajzenbud Szewach, 2. Aronow Mojżesz, 3. Balc Anataliusz, 4. Bomszteinówna Raja, 5. Berenszteinówna Zysia, 6. Drozdowicz Witold, 7. Fajans Morduch, 8. Grajewski Tadeusz, 9. Guryńówna Walentyna, 10. Jaźwińska Wanda, 12. Jurewicz Czesław, 13. Korzon Zygmunt, 14. Kosewówna Elka, 15. Krepka Zofia, 16. Kruhlikówna Małgorzata, 17. Kuczyński Stanisław, 18. Kukułówna Helena, 19. Lachowicka Sora, 20. Lipska Irmina, 21. Mandelówna Szyna, 22. Menakierówna Lifsza, 23. Menakierówna Sora, 24. Myślicka Ludwika, 25. Niemcewicz Grzegorz, 26. Obuchowicz Witold, 27. Oleńska Janina, 28. Oleńska Janina-Wanda, 29. Pawłowicz Jan, 30. Pietraszkiewiczówna Jadwiga, 31. Pik Jan-kiel, 32. Poźniakówna Genowefa, 33. Rymaszewski Antoni, 34. Sokolukówna Leonia, 35. Strausówna Helena, 36. Szablowska Irena, 37. Tomaszewski Konstanty, 38. Zajczykówna Rysia, 39. Żakiewiczówna Ludwika, 40. Żuchowicki Jakub.

Rok 1934.

1. Cechnowiczówna Miriam, 2. Fogtówna Anna, 3. Gabry-elówna Tajba, 4. Grabowska Ida-Bronisława, 5. Narkiewicz-Jodko Jadwiga, 6. Krestyńska Helena, 7. Michnowiczówna Lidia, 8. Mo-siewicka Cyla, 9. Myślicka Zofia, 10. Nosowicz Jan, 11. Okołów-Podhórski Jan-Seweryn, 12. Pełczyński Witold, 13. Pruszkówna Halina-Maria, 14. Rabinowiczówna Genia, 15. Rozowska Liba, 16. Russo Anna, 17. Szarkowski Władysław, 18. Szmuszkowicz Lew, 19. Zienkiewiczówna Irena, 20. Kowalewska Regina, 21. Ada-mówna Sara.

Rok 1935.

1. Angielowiczówna Małka, 2. Godycki - Ćwirko Michał, 3. Cyokówna Mejta, 4. Gurwiczówna Chaja, 5. Frydberżanka Fa-nia, 6. Kac Gabriel, 7. Kaufmanówna Mania, 8. Kościukiewicz Jerzy, 9. Kolesiński Stanisław, 10. Łukaszewiczówna Janina, 11. Malkiewicz Paweł, 12. Oleński Stanisław, 13. Piekarski Ro-muald, 14. Rutski Adam, 15. Rybińska Jadwiga, 16. Sokołowska Urszula, 17. Stoninianka] Leokadia, 18. Światłowicz Nina, 19. Szabunia Stanisław, 20. Szucińska Zofia.

Rok 1936.

1. Ajzenfeld Mojżesz, 2. Bańszczyk Morduch, 3. Berkowi-czówna Chasia, 4. Charłabówna Fejga, 5. Dąbrowska Alina, 6. Godycki-Ćwirko Mieczysław, 7. Godycki Ćwirko Jerzy, 8. Ja-kubowska Ewa, 9. Kosmowiczówna Irena, 10. Kościukiewiczówna Walentyna, 11. Kraszewska Ewa, 12. Klejngonówna Zelda, 13. Maj-kowski Stanisław, 14. Michałowska Maria, 15. Myślicka Irena, 16. Myślicka Helena, 17. Nowikówna Rochla, 18. Siekierzycki Wa-cław, 19. Skipurówna Muza, 20. Sokołowski Ludwik, 21. Świd-ska Ejdlą, 22. Świcka Małka, 22. Wolańska Jadwiga-Wanda, 24. Zelmanowiczówna Chawa.

Rok 1937.

1. Baturó Michał, 2. Baturówna Zenaida, 3. Chmaruk Jan, 4. Dylewska Irena, 5. Feszczur Mirosław, 6. Fiedziuszkówna Maria-Anna, Fonsztejn Kuszel, 8. Goldinówna Leja, 9. Hul Stefan, 10. Kądziela Stanisław, 11. Kaczyński Kazimierz, 12. Kołosowski Marian, 13. Krepski Stanisław, 14. Lekachówna Basia, 15. Lemieszewska Władysława, 16. Łukaszewicz Felicjan, 17. Miłkowski Zdzisław-Józef, 18. Pawłowski Tadeusz, 19. Peński Ernest Olgierd, 20. Rutski Tadeusz, 21. Segelówna Mania, 22. Staszewski Leon, 23. Strzałko Mieczysław, 24. Szarkowska Janina, 25. Szejn Alek-sander, 26. Rymaszewski Jan, 27. Giejchrochówna Elżbieta.

Rok 1938.

1. Bochańczykówna Nina, 2. Bocherówna Raja, 3. Cukierberżanka Rachel, 4. Cytron Szolom, 5. Czaińska Maria, 6. Drozdowicz Stanisław, 7. Drozdowiczówna Jadwiga, 8. Drozdowiczówna Zofia, 9. Dworecki Hirs, 10. Frasołowicz Anatol, 11. Ginsin Jakub, 12. Ginzburżanka Emma, 13. Goldinówna Sulamit, 14. Grynwaldówna Raja, 15. Isakowówna Nachama, 16. Jakubionok Leon, 17. Kaczanowska Leja, 18. Kaliniczenko Barbara, 19. Krajewski Kazimierz, 20. Kuleszówna Rywa, 21. Kułakowski Eugeniusz, 22. Melcerówna Fania, 23. Nachowiczówna Janina, 24. Okołów-Zubkowski Konstanty, 25. Owsianik Antoni, 26. Paliwodzianka Alewtyna, 27. Pruszek Witold, 28. Romańczuk Szymon, 29. Ruff Marek, 30. Sorokówna Wanda, 31. Szklar Newach, 32. Szukiewicz Borys, 33. Zajko Adam, 34. Zusman Izrael.

Książęcy teatr radziwiłłowski w Nieświeżu.

W historii Nieświeża w wieku XVIII ciekawą pozycję stanowi prywatny teatr radziwiłłowski, rozwijający się dzięki staraniom ks. Michała Kazimierza „Panie Rybeńku“ i jego żony Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich. Istnienie jego łączy się z powszechnym w tym czasie zainteresowaniem naszej arystokracji teatrem i zwyczajem organizowania na dworach prywatnych teatrów, których w czasach saskich powstało dziesięć. Tak więc hetman J. K. Braniński organizuje teatr w Białymstoku, biskup krak. K. Sołtyk — w Kielcach, wojewoda krak. T. Lubomirski — w Krakowie, hetman koronny Wacław Rzewuski — w Podhorcach, Radziwiłłowie zaś — w Białej Podlaskiej, Ołyce, Słucku i Nieświeżu. Na czoło tych teatrów wysuwa się teatr w Nieświeżu, co z jednej strony zawdzięczać należy hojności ks.

Michała Kazimierza, z drugiej — wielkiej pracy, jaką w to ukochane przez siebie dzieło włożyła jego małżonka.

Najdawniejsza wzmianka o teatrze w Nieświeżu sięga roku 1746, ale pewne jego dzieje rozpoczynają się w dwa lata później, kiedy to ks. Michał Kazimierz stworzył — jak powiada stary dokument — „nowo-sporządzoną salę komedyową“ czyli t. zw. „komedyhauz“. Sala ta mieściła się w zamku, a urządzenia jej (widownia) wzorowane było na teatrze królewskim w Warszawie. Urządzenie sceny było dość pomysłowe, było sporo dekoracji, co pozwalało na swobodne wystawianie różnych sztuk. Zresztą ilość rekwizytów, dekoracji i całego aparatu teatralnego rosła w miarę coraz to nowych przedstawień, ułatwiając tym samym następne. Latem przedstawie-

nia odbywały się w pałacyku ogrodowym zwanym „Konso-lacją“.

Teatr w Nieświeżu — podobnie jak teatry na dworach innych magnatów — z natury swej, jako teatr prywatny, był dostępny dla nielicznej stosunkowo liczby osób. Poza rodziną księcia i dworem można było na przedstawieniu dostrzec garść szlachty, mnichów, słowem przyjaciół i klientów księcia, oraz zaproszonych lub przygodnych gości: dostojników świeckich i duchownych. Dla szerszych mas publiczności teatr książęcy był niedostępny.

W ciągu roku wystawiono na scenie tego teatru do dzie-sięciu utworów dla uświetnienia uroczystości rodzinnych i narodowych. Jeśli się zważy trudności, jakie trzeba było pokonać przy amatorskim zespole grających, jeśli się weźmie pod uwagę, że polski repertuar komediowy wówczas właściwie nie istniał — ta ilość przedstawień w roku nie wyda się nam skromna.

Duszą teatru książęcego w Nieświeżu była — jak się już rzekło — księżna Franciszka Urszula. Z młodości wyniosła zamiłowanie do teatru, a znalazłszy się w Nieświeżu nie myślała tej ulubionej rozrywki się wyrzec, zwłaszcza że strona finansowa w grę oczywiście nie wchodziła. Spośród panien i kawalerów dworskich wybrała co zdolniejszych i stworzyła zespół amatorski, którym kierowała, biorąc zresztą i sama wraz z dziećmi udział w przedstawieniach. Gdy dodamy do tego, że w braku komedii pol-

skich sama tłumaczyła lub przerabiała komedie obce i próbowała rzeczy oryginalnych, będziemy tu mieli w jednej osobie organizatorkę teatru, reżyserkę, aktorkę i autorkę sztuk dramatycznych.

Dzieła dramatyczne ks. Franciszki Urszuli zebrał czelowy aktor jej zespołu kpt. Jakub Fryczyński i wydał p. t. „**Komedye y tragedye przednio dowcipnym wynalazkiem, wybranym wiersza kształtem przez J. O. Xiężnę Radziwiłłową, wojewodzinę wileńską ułożone**”. Zbiór ten ukazał się we Lwowie w r. 1754. Jak sam tytuł wskazuje, zbiór obejmował zarówno utwory poważne, jak też i lekkie. Do pierwszych zaliczyć można „**Igrzysko fortuny**” (obraz z dziejów egipskich), „**Opatrzności Boskiej dzieło**” (baśń dziecinna dla córek księżnej specjalnie napisana, tematycznie zbliżona do popularnego „Kopciuszka”), „**Złoto w ogniu sięrodzi**” — i inne. Utwory to na ogół słabe, wykazujące dużo usterek, nie należy jednak zapominać, że są to pierwsze próby na niwie dramatu polskiego.

Lepiej powiodło się księżnej w dziele komedii, gdzie ujawniła więcej zdolności i zacięcia pisarskiego. Trzy komedie Moliera: „**Les Amants magnifiques**” (Dostojni zalotnicy), „**Le Precieuses ridicules**” (Pocieszne wykwintnisie) i „**Medecin malgre lui**” (Lekarz mimo woli) przetłumaczyła na polski (dwie z nich wierszem). Są to pierwsze tłumaczenia Moliera na polski stać — mimo usterek języka i stylu — ich

poważne znaczenie. Z innych komedii wymienić należy „**Niecnotę w sidłach**”; jest to przeróbka jednej powiastki z „Historii o siedmiu mędrkach”.

Przedstawieniom niektórych sztuk w teatrze nieświeskim towarzyszyła orkiestra zamkowa, złożona z około dwudziestu dobrze wyszkolonych muzyków, co w znacznym stopniu podnosiło wartość sztuk i rozszerzało znacznie ramy możliwości scenicznych teatru.

Niestety, nie długo danym było ks. Franciszce Urszuli zajmować się swym teatrem, zmarła bowiem w r. 1753. Dzieło jej jednak przetrwało — teatr istniał nadal, choć zmienił swój charakter amatorski, angażując aktorów zawodowych. Niemaló wówczas „komediantek” i „komediantów” przewinęło się przez scenę nieświeską. W związku z tym i repertuar ulega zmianie. Sztuki księżnej Franciszki Urszuli grane są teraz coraz rzadziej, natomiast coraz częściej scena nieświeska wystawia rzeczy nowe. I tak w r. 1756 wystawiono tragedię Mycielskiego „**Józef Patriarcha**” i „**Zairę**” Woltera, w następnym roku produkował się w Nieświeżu balet słucki, w r. 1761 wystawiono dwie tragedie Rzewuskiego: „**Żółkiewski**” i „**Władysław pod Warną**”. Komedia marionetek w tymże roku wystawiona była ostatnim przedstawieniem za życia ks. Michała Kazimierza.

Syn jego Karol Stanisław „Panie Kochanku”, od dzieciństwa wzrosły w atmosferze teatru, kontynuował dzieło rodziców, aczkolwiek nie wkładał weń ty-

le serca co matka. Zresztą niepokoje wewnętrzne i długotrwałe tułaczki księcia za granicą sprawiają, że przez całe lata teatr był nieczynny. Dopiero po powrocie do kraju, gdy książe Panie Kochanku odsunął się od polityki, a więcej zajął się domem, zaistniały warunki odrodzenia teatru nieświeskiego. Zachowane dokumenty świadczą, że książe urządził teatr w pałacu księżęcym „w rynku przy kramach obok ratusza”. Teatr ten książe hojnie wyposażył i przyozdobił (cztery kondygnacje łóż!), sprowadził dekoratora, śpiewaków i zorganizował balet, w skład którego wchodziło 11 baletnic i 4 baletników.

Przez dwa lata (1780—1782) bawiła w Nieświeżu trupa z Warszawy dając liczne przedstawienia. Zatarg z księciem na tle finansowym stał się przyczyną jej wyjazdu z Nieświeża.

Ważną datą w dziejach teatru nieświeskiego jest rok 1785, kiedy to w lecie król Stanisław August odwiedził stolicę Radziwiłłów. Przez cały rok przygotowywano się do przedstawienia nie szczędząc wielkich kosztów na wystawny balet, wspaniałe dekoracje i różne rekwizyty teatralne. Dnia 17 września 1785 r. scena nieświeska zajaśniała niezwykłym blaskiem: wystawiono operetkę Macieja Radziwiłła „**Agatka**”, po czym nastąpił balet, odtwarzający historię Orfeusza i Eurydyki. O wspaniałościach przedstawienia krążyły przez długi czas legendy, które nawet w literaturze znalazły swój oddźwięk.

O zasobności teatru i baletu

nieświeskiego w kosiumy świadczy znamieny fakt, że w tym czasie zakupiono na ich potrzeby 6.400 łokci kitajki różnokolorowej, 8.400 łokci wstążek i 104 par pończoch. Żaden z teatrów prywatnych nie mógł się tym poszczycić.

Późniejsze lata niepokojów, przewrotów i wojen, wpłynęły na to, że teatr nieświeski w krótkim czasie przestał istnieć.

Półwiekowa historia teatru

nieświeskiego jest pięknym dowodem wielkiej roli kulturalnej, jaką odgrywał w swoim czasie Nieśwież. I chociaż—jak to było zaznaczone—teatr nieświeski jako prywatny nie mógł dać stawy duchowej dla szerokich mas, spełnił tym nie mniej zaszczytną rolę ogniska kultury polskiej, płonącego na wschodnich granicach Polski.

S.



W E S O Ł Y K A C I K .

NASZE GWIAZDORY.

(Uwaga: Stan z końca r. szk. 1937/38).

Nie brak u nas i gwiazdorów
(Częstszy gwiazdor niżli gwiazda) —
Nie poskąpmy im honorów,
Zliczmy wszystkich. Dalej! jazda!

* * *

Klasa pierwsza. Tu **Poeta**,
Tutaj **Broniuś** (partner Wiery!),
Zygmuś, silny jak atleta,
Wreszcie **Władzio** — asy cztery!

Klasa druga. Bardzo miło
W takiej znaleźć się kompanii:
Mundzio Pogo, **Jaś Tumiło**,
Zbysio, **Władzio** (amant Mani!)

Klasa trzecia. Masz tu **Zwułę**
Mikołaja i Mojżesza,
Józla, co to wzdycha czule —
Słowem zuchów cała rzesza.

Klasa czwarta — asy, draby:
Wielki Jasio, Wielki Władzio,
Bimbuś (w polskim trochę słaby!)
Jaś poeta (para z Jadzią!)

Za to w liceum „bechłowie”,
 Tu nie złączysz bractwa w parki!
 Któż tu? — **Waclo**, cudne chłopie,
 I **Staś**, co to ma „huzarki”.

Ósma*): **Szymcio**, członek K. A. K'u,
 „**Mój ty Kociu**“, groźny **Lowa**,
Henlo, Atol, Staś (jak maku!)
 Fest kompania! — Bądź mi zdrowal

KRAKOWIACZKI.

Biedna „Abstynencja”
 Kuleje bez Moli,
 Płacze, że on Meksyk
 Od Nieświeża woli.

Lecz można poradzić
 I z tym mankamentem:
 Zamianujmy tylko
 Kazia abstynentem.

Jaś z Klecka i panna
 Hanka z Horodzieja
 Mówią, że ich sławy
 Zawiodła nadzieja.

Z gniewu zaprzestali
 Pisać sławne „Listy”...
 „Promień” pewnie schudnie,
 Wniosek oczywisty!

Była pewna parka
 (Nomina odiosa)!—
 On tkwił przy niej wiernie
 Jak koza u woza.

Ale, co powiecie?
 Wtrącił się tu Lowa:
 Z parki starej „nici”
 A jest parka... nowal

*) Zwracam honor: obecnie już absolwenci.

Inna znowu parka
Poszła na wagary,
Do Alby, jak każe
Zwyczaj bardzo stary.

Epilog był smutny
(Tak się kończą hecel!) —
Ni mniej ani więcej
„Dyżur” w bibliotece.

Kto chce, niechaj wierzy,
Nie chce—niech nie wierzy,
Ale oto taka
W mieście wieść się szerzy:

Na „Miss Nieśwież” mają
Odbyć się wybory...
Głosuj na Marysię
Kiedyś taki skory.

Złośliwcy mają głos.

Z protokołu 17 plenarnego posiedzenia Klubu Złośliwców dowiadujemy się, że...

...jeden z bardzo sympatycznych kolegów uskarżał się swym zaufanym, że w obozie podczas koncentracji czuł się ogromnie pokrzywdzonym, gdy przyszło się samemu rozbierać. (W domu zwykle pomaga mu w tym mamusia!)

...pewien wagarzysta albiański na widok otaczania Alby płotami, wyczuwając, że to mu w jego eskursjach... „botaniczno-zoologicznych” nie pomoże, napisał traktat: „O niehumanitarnym uniedostępnianiu Alby rzeszom zakochanej (w przyrodzie) młodzieży”. (Praca ta w druku prawdopodobnie nie ukaże się).

...pewien kolega z liceum matemat.-fizycznego zlekceważony w swych amorach przez Wandę (mniejsza o to Czarną czy Białą!) zastanawia się nad zagadnieniem: jak doprowadzić do tego, aby każdy Jaś znalazł swoją Małgosię, a każda Małgosia swego Jasia.

...pewna koleżanka dokonała niezwykłego eksperymentu: zatrzymała czas! Oto od trzech lat liczy sobie lat 15 — czas stoi jak mur i ruszyć z miejsca nie może. Ciekawe, co będzie, gdy jej nietyrka wystuka lat 50... — czy i wtedy czas będzie stał na 15—?

...pewien kolega z IV-A systematycznie kaleczy sobie palce, aby mieć okazję być opatrzonym przez nasze Samarytanki z P. C. K. (Wiera i S-ka!). Bohater!

K R O N I K A.

Utarł się u nas chwalebny zwyczaj, że każdy nowy kronikarz zaczyna swoją pierwszą kronikę od długiego wstępu, w którym zwierza się poufale czytelnikom, w jaki to sposób zasiadł na „stolcu kronikarskim“ (powiedzonko moich poprzedników!). Nie zastosować się do tego byłoby z mojej strony wielkim nietaktem, równałoby się złamaniu poczciwej tradycji, a więc... było tak:

Zły los zaprowadził mnie pewnego razu do wcale sympatycznego pokoiku, na którym wisi tabliczka: „Redakcja czasopisma Promień“. Nie przybyłem tam w żadnej złej sprawie, ot, po prostu dla sprawdzenia czy pieczęcie samorządu są na swoim miejscu. Zaledwie wchodzę, aż tu dwie redaktorki: stara i młoda, t. j. chciałem powiedzieć: dawna i nowa — wołają jednogłośnie: „Oto i kronikarz!“ — „Gdzie, do licha, ten kronikarz — myślę sobie — gdy oprócz wspomnianych czcigodnych niewiast i mnie nikogo więcej w pokoju nie ma?“ A tu rezolutnie, jakby czytając w mych myślach, powiada mi nowa redaktorka: „Dość, nie ma o czym mówić! Sam los przeznaczył kolegę na kronikarza!“—Co się okazuje? — oto sprytnie niewiasty uradziły, że w braku amatorów na stanowisko kronikarza zostanie nim ten, kto pierwszy wejdzie właśnie do redakcji. Czekiwały bezowocnie kilka godzin, aż nareszcie mnie fatum tam zaniosiło... Stało się więc! Redaktorka w uniesieniu

zadowolenia, że wreszcie znalazła wymarzonego kronikarza, spojrziała na mnie tak wymownie, że stopiła w mej duszy ostatnie resztki sprzeciwu. Odchodząc wręczyła mi jakiś pakiecik, mówiąc tajemniczym szepem: „To nagroda za pracę!“. Pakiecik zawierał jakiś nieznan mi owoc południowy (ananas — nie ananas?) i liścik różowy... Co było w liście? — nie, tego, mój czytelniku, ode mnie nie wyciągniesz! Powiem ci tylko, że były tam takie słówka, że ty byś je rad przez całe życie słyszeć...

Ale dość już gawędy! Obiecam się w toę powagi kronikarskiej, zapominam o słodkim liście i zaczynam swą pracę, sięgając do czasów dość dawnych, bo aż do końca marca. Słuchajcie i uczcie się!

* * *

— 24.III w rocznicę śmierci pięciu powstańców nieświeskich cała młodzież naszego gimnazjum udała się ze sztandarem na cmentarz celem złożenia hołdu poległym. Kol. Zajko wygłosił przemówienie okolicznościowe, obrazując udział Nieświeżan w walce o wolność,

— 24.III zdarzył się wypadek, o którym jeszcze żadna kronika świata nie miała okazji pisać. Oto kol. Wojnicz będąc w szatni spostrzegł nagle, że... „coś mu na nos kapie“... Patrzy do góry i widzi jak, na razie krople, a potem rzęsisty desz-

czyk zaczyna padać z ...sufitu... Tu już kropki... — mądrej głowie dość! Z wypadku tego młodzież wyciągnęła wniosek, że parasol przydać się może nawet w szatni.

— 4.IV. oglądaliśmy piękny film polskiej produkcji „Pan Twardowski”. Młodzież w komplecie zgromadzona reagowała bardzo silnie, przy czym młodszym kawalerom bardziej do serca przypadł Mefisto, a starszym weteranom — „urocza Bogda”. O koleżankach nie wspominam, bo to niebezpieczny „naród” — zaraz gniewają się i gotowe „Promień” zbojkotować.

— 15.IV. odbył się nieudany rewanż naszej reprezentacji pingpongowej z drużyną Klecka. Ponieśliśmy przykrą porażkę w stosunku 5:20.

— 3.V. po uroczystym nabożeństwie w farze odbyła się defilada wojska i organizacyj. Po południu w zorganizowanych zawodach sportowych koledzy Baranowski i Małyszewicz odnieśli wielki sukces, zajmując dwa pierwsze miejsca w biegu na 3 km. Zwycięzca tego biegu kol. Baranowski oświadczył przedstawicielom prasy, że w najbliższym czasie zmierzy się z Kusocińskim. Zobaczmy!...

— 12.V. w trzecią rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, udaliśmy się rano na nabożeństwo żałobne, wieczorem zaś na plac rynkowy, gdzie uczestniczyliśmy w złożeniu hołdu pamięci Wielkiego Marszałka.

— 16 — 21.V. Koncentracja szkolnego hufca P.W. w Saskiej Lipce. W miłym nastroju upływały dni w obozie, urozmaicane masowym polowem raków przez kol. Oleszkiewicza. Niestety raki i ryby padły ofiarą wyłącznie kucharzy. — W tym samym czasie nasze koleżanki chodziły... mdleć do szpitala (praktyka sanitarna na wypadek wojny!)

— 17.V. bawiła w naszym gimnazjum wycieczka koleżanek klas młodszych ze Stołpców.

— 22—31.V. Z inicjatywy p. prof. Synyci została zorganizowana wycieczka na trasie: Warszawa, Kraków, Zakopane, Lwów. Najmilszą atrakcją wycieczkowiczów był przejazd kolejką linową z Kuźnic na Kasprowy Wierch i z powrotem.

— 23.V. odbyła się wycieczka rowerowa na tradycyjny „Siódmy kilometr”. Pogoda dopisywała, towarzystwo także — udało się więc wszystko doskonale. Przy dźwiękach kapeli wiejskiej tańczono na murawie, konsumowano cukierki (dar ks. Dyrektora), ostrzeliwano się szyszkami, a kol. Dorre siedział na szczycie 40-metrowej wieży triangulacyjnej i martwił się, że nie ma spadochronu...

— 24.V. ruszyły dwie wycieczki klas młodszych: do Wilna z p. prof. Kruszewską i do Warszawy pod kierownictwem p. prof. Perskiego.

— 28.V. witałyśmy koło Bramy Śluckiej Ks. Biskupa Kazimierza Bukrabę, który w trzy

dni później odwiedził nasze gimnazjum i wygłosił do młodzieży podniosłe przemówienie.

— 5 — 6.VI. odbył się zjazd maturalny, o którym piszemy na innym miejscu. Z uroczystościami zjazdowymi połączył się akt rozdania świadectw dojrzałości najmłodszym absolwentom. (Nazwiska podane w ogólnym spisie).

— 12.VI. odbyła się wycieczka rowerowa do Kwaczów, letniej rezydencji kol. Geniusia. Z zapowiedzianych „stu niespodzianek” najlepiej udała się i najprawdziwsza była jedna: kąpiel w ubraniu w nurtach mętnej Uszy kilku wytrawnych żeglarzy z kol. Wackiem na czele. Innych wypadków z ludźmi nie było.

— Rok szkolny 1938/9 zaczął się w dniu 5 września uroczystym nabożeństwem w kościele PP. Benedyktynek. Przemówienie okolicznościowe wygłosił ks. prefekt Stefanowicz.

— 8.IX. wizytę naszemu gimnazjum złożyła grupa dziennikarzy w liczbie 19 osób. Ogólne zainteresowanie wzbudził nasz „Promień”, którego numery po prostu rozchwymano.

— 9.IX. wieczorem witaliśmy wojsko wracające z manewrów. Właściwie w i t a ł y ś m y, jako że główną rolę odegrały tu koleżanki, które deszczem astrów, georginii i innych lilii zasypywały ułanów. Zaszyły się tu specjalnie koleżanka Wanda. (Aha!... już zaraz pytacie jaka? —proszę się domyślić!)

— 10.IX. odbyły się wybory nowego prezydium samorządu. W skład prezydium weszli:

kol. Wawrzynek jako marszałek,

kol. Nachowicz — I wicemarszałek,

kol. Chomiczówna — II wicemarszałek,

kol. Makowski — skarbnik,

kol. Jakubowski — sekretarz.

— 18.IX. odbyła się wycieczka autobusowa nad Świtez i do Nowogródka z okazji „Dni Mickiewiczowskich”. W Nowogródku nastąpiło spotkanie z naszymi rowerzystami, którzy w przeddzień wieczorem przybyli na miejsce. Wycieczka dała dużo wrażeń — szczegółowych informacji udzielają sympatyczni przedstawiciele II kl. liceum hum.

— 24.IX. odbyła się pod hasłem „Powitanie jesieni” wycieczka rowerowa do lasu na 8 km. przy trakcie na Kleck. Najważniejszą atrakcją było grzybobranie a raczej „muchomorobranie”. W konkursie grzybowym pierwsze miejsce zajęła kol. Gienia Ł., zdobywczyni ...jednego borowika.

— 25.IX. oglądaliśmy film „Scypion Afrykański”.

— 28.IX. na rynku koło Pomnika Niepodległości odbył się wiec poświęcony sprawie Śląska Zaolzańskiego. Brała w nim udział młodzież wszystkich klas, solidaryzując się z uczuciami i dążeniami całego narodu.

— 29.IX. Święto Patrona Zakładu. Po mszy św. odprawionej w kościele klasztornym wróciliśmy do gimnazjum, gdzie odbyła się akademja. Przemówienie okolicznościowe wygłosiła kol. Z. Frasunkiewiczówna, deklamowali: kol. Szczerbowicz i Zgirski.

— 3.X. w związku z radosnym faktem odzyskania Śląska Zaolzańskiego odbyła się w gimnazjum odpowiednia uroczystość, o której piszemy obszerniej na innym miejscu.

— 8.X. przybyli do nas mili koledzy z Nowogródka, z którymi rozegraliśmy mecz siatkówki i koszykówki. Ponieważ nie wypadło robić przykrości gościom, więc... przegraliśmy i to w stosunku dla nas niezbyt poieszającym.

Tegoż dnia wieczorem odbyła się w gimnazjum zabawa i tu znowu Nowogródzianie zadali nam klęskę, bo zabrali co najlepsze tancerki. A nd nic! Odplacimy im za to na rewanżu w Nowogródku.

— 18.X. wyświetlono dla gimnazjum film „Włóczęgi północy”. Obraz spotkał się z ogólnym uznaniem—najbardziej podobaly się dwa niedźwiadki.

* * *

Kronika ma też swój koniec. Skończyłem oto swoją melodię kronikarską i żegnam Cię, Szanowny, Czytelniku do nowego numeru „Promienia”.

St. W.—I. h. II

Odpowiedzi Redakcji.

Szerszeń IV-A. — Żadnych utworów, w których jest mowa (i to nawet bardzo „cięta”!) o osobach spoza szkoły, z zasady nie zamieszczamy. Proszę zwrócić się gdzie indziej, może się uda.

Cesco kl. IV. — Wiersz „Wiosna” na razie nieaktualny, inne słabe. Nie zamieścimy.

Hipolit III-B — Damy odpowiedź ustną w redakcji. Proszę przynieść zapowierdżiane „Faramuszki”.

Marzycielka Lic. hum. I. — Nic z tego! Za dużo marzeń, a za mało sensu.

M. S. III. — Warto by wierszyk „wygładzić”, wówczas może pójdzie.

Statysta Lic. mat. fiz. — Zarzuty, stawiane w liście kolegi współpracownikom „Promienia”, są najzupełniej bezpodstawne, stąd nie ma mowy, byśmy wspomniany list mogli w „imię sprawiedliwości”, jak kolega pisze, zamieścić. Radzimy przy okazji pisać mniej gwałtownie, a za to... poprawniej.

Samotna Lic. hum. — Pisze koleżanka:

„W blask księżyca zapatrzona,
Powędruję na kraj świata”...

Piękny zamiar, — ale czy ma koleżanka paszport zagraniczny? Na samych skrzydłach poezji tak daleko trudno zawędrować.



Wydawca: Prezydium Samorządu Młodzieży Polskiej Gimnazjum
Państwowego im. Wł. Syrokomli w Nieświeżu.

Redaktor:
Zofia Frasunkiewiczówna.

Redaktor odpowiedzialny:
prof. Stanisław Kunc.

